

# Szesnasty, Miami Vice

Potrzebuje cię jak  
Żartuje, nic nie potrzebuje  
Mam piach pod stopami  
ocean przed nami  
Coś jak Wojciech Cejrowski koszulę  
Wyciągnij wnioski zamukle  
Nie wchodzi w grę to w świecie mupetów  
Jestem jak Kermit  
I dobrze wiesz kiedy  
przyjdź do mnie  
Będę Patrickiem Swayze

Tylko gęsty dym  
I świat najdroższych drinków  
U mów mi Włóczykij  
Bo opuściłem dolinę muminków  
No częśc, Mała Mi  
ktoś już nawija o t6ym  
Tak jak nawijał o tym  
Ze jakby splunął wydaje 100 złotych  
Nasze Miami Vice  
I tak się lata tam  
I gonie ,marzenia, jak już gdzieś mam gliniarza grać  
Ej, szczerze wierze w to  
Ze kiedyś przyjdzie ten dzień  
Póki co, białe soki i w sumie... też jest nieźle

Za każdym razem jak wchodzę na track  
Miami Vice  
Nie będę krzyczeć, ej, mała come back  
Miami Vice  
Biorę co moje, nie chodzi o hajs  
Miami Vice  
Cała sala teraz na raz  
Miami Vice  
/2x

Za każdym razem kiedy biegniesz w bój  
O bieg ja też  
Niespotykani jak hybryda w stylu Tyson, Papież  
Powiedzieć pojebani, to jak nie powiedzieć nic  
Czasem się życie wali, potem walimy w pysk  
I rozbijamy bary, brak rozbitych banków nadal  
Chociaż celnie strzelamy  
Tego papa nie poskłada  
Chłód Polski przed oczami, a w sercu jakby z Miami lata  
Wiedziałem ze będą szczekali, szczerze: jebem na to!  
Kulami chcą dziurawić pokład naszego jachtu i patrzeć jak tonę  
Nawet się nie złość, mówię ci zostaw, zbijam pionę z Posejdonem  
Żaden koniec gadałem z Heronem  
Na drugą stronę przepłynę sam  
Nawet w podziemiu umie nieźle łapać w żagle wiatr  
Mówią ze przyjdzie dzień, ze wszystko jebnie, się zmienimy  
Ze zajdzie słońce w nas  
Ucichnie wiatr  
Znikniemy i my  
A my wierzymy w ot ze nigdy nie przyjdzie ten dzień  
Oby nie było gorzej, jest nieźle

Za każdym razem jak wchodzę na track  
Miami Vice  
Nie będę krzyczeć, ej, mała come back  
Miami Vice  
Biorę co moje, nie chodzi o hajs

Miami Vice  
Cała sala teraz na raz  
Miami Vice  
/2x